

Sfinansowano przez Narodowy Instytut Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2014 – 2020

Projekt społeczny

Perspektywa: działanie na rzecz wspólnego dobra

Dobro wspólne to to takie dobro, w którym odnajdują się wszyscy mieszkańcy - obywatele. Nie służy więc celom pojedynczych osób, jednej grupie, ale całej społeczności. Wyzwaniem jest stworzenie takiej sytuacji, w której korzyść i satysfakcję mają równocześnie poszczególne indywidualne osoby, a także mieszkańcy rozumiani jako zbiorowość. Dobro wspólne jest własnością całej wspólnoty, nie konkretnej osoby, grupy, wójta czy lokalnego lidera, ale wszystkich mieszkańców. Każdy powinien mieć prawo do korzystania z tego dobra pamiętając jednocześnie, że ma też względem niego różne obowiązki. Do tych obowiązków zaliczyć możemy dbanie o zachowanie i pomnażanie naszego wspólnego dobra myśląc o bieżących potrzebach, ale także pamiętając o następnych pokoleniach. *„Dobro wspólne nie jest zwykłą sumą korzyści poszczególnych osób, ale wymaga właściwej oceny i oparcia o sprawiedliwą hierarchię wartości i właściwe zrozumienie godności i praw osoby. Największym zagrożeniem dla dobra wspólnego są dzisiaj różne postacie egoizmu; zarówno grupowego, jak i indywidualnego.”* (Wg Encyklopedii PWN).

Dobro wspólne integruje społeczność lokalną i powoduje, że staje się ona nasza, a nie czyjaś. Społeczność lokalna jest nasza i jest dla nas, ale to my za nią także odpowiadamy. Warunkiem niezbędnym dla dobra wspólnego jest to, aby społeczność uświadomiła sobie jego istnienie i uznała, że np. czyste jezioro, młodzież, przestrzeń publiczna czy lokalne tradycje są dobrem wspólnym. Jeżeli wspólnota nie będzie dbać o swoje dobro wspólne, jeżeli ludzie będą mieszkali w zanieczyszczonym środowisku, brzydkich budynkach czy nie będą mieli dostępu do kultury, to będzie im się w takiej wspólnocie żyło źle. Idea dobra wspólnego pozwala łączyć i integrować ludzi, a także uczyć ich współodpowiedzialności za swoją społeczność i jej zasoby. Na dobro wspólne składają się

Sfinansowano przez Narodowy Instytut Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2014 – 2020

dobra naturalne oraz materialne i niematerialne potrzebne wszystkim i przynoszące korzyści, za które powinniśmy się czuć współodpowiedzialni.

- naturalne

Dobra naturalne to takie które powstają bez udziału człowieka. Zaliczyć możemy do nich wszelkie zasoby środowiska naturalnego, a więc szeroko rozumianej przyrody. Do tej kategorii należeć będzie więc przepływająca przez gminę rzeka, nasze jezioro, góra czy las i zamieszkujące go zwierzęta. Większość z nich ma charakter odnawialny (możemy ponownie zasadzić las, zarybić jezioro itp.), ale są też takie, które jak je zużyjemy to już tracimy je na zawsze (np. surowce).

- materialne

O wartości (użyteczności) dóbr materialnych przesądza ich materialność (fizyczna postać). Takimi dobrami mogą być między innymi: odzież, samochód, jedzenie. Na wyróżnienie w tej grupie zasługują przedmioty materialne o znaczeniu symbolicznym (kulturalnym, religijnym). Do takich dóbr należy zaliczyć można: dzieła sztuki takie jak: rzeźby i obrazy, przedmioty religijne jak na przykład medaliony czy też pamiątki sakralne. W tej kategorii zmieścimy też zabytki czy obiekty architektury.

- niematerialne

Dobra niematerialne posiadają niematerialną (nie fizyczną) wartość. Takimi dobrami może być przyjaźń, zdrowie lub bezpieczeństwo. Do niematerialnych dóbr zaliczyć możemy różnego typu usługi, czyli czynności, w wyniku których zostają zaspokojone jakieś potrzeby, ale nie powstają bezpośrednio dobra materialne. Są nimi, przykładowo, takie czynności, jak wszelkiego rodzaju usługi transportowe, lecznicze lub też usługi sprzedaży.

Społeczność lokalna może uznać, że jej dobrem wspólnym jest środowisko naturalne, albo bardziej konkretnie: jezioro czy las. Każdy z członków społeczności może indywidualnie

Sfinansowano przez Narodowy Instytut Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2014 – 2020

korzystać z tego zasobu zwracając na różne jego aspekty. Jedni chcą się w jeziorze kąpać, inni łowić ryby, pływać kajakiem lub zachwycać się jego widokiem. Ale żeby tak było, każdy musi o to zadbać: nie wylewać do jeziora nieczystości, nie zostawiać śmieci na plaży i nie wrzucać ich do wody. Trzeba także np. wykaszać regularnie trzciny, dosypywać świeży piasek na plaży czy też sprzątać po turystach. To nie tylko indywidualna troska każdego mieszkańca o dobro wspólne, ale pole do wspólnych działań, np. w ramach oczyszczania brzegów jeziora, budowania wspólnych pomostów dla wędkarzy.

Istnieje jednak pokusa bycia tzw. gapowiczem, który korzysta z jakiegoś dobra (jedzie autobusem, pociągiem), ale nie stosuje się do ustanowionych i wspólnie akceptowanych reguł korzystania z tego dobra (nie kupuje biletu). Takie postawy pojawiają się praktycznie we wszystkich przypadkach, gdy powstać ma coś, na czym wszyscy korzystają i z czego nikogo nie można wykluczyć. Takimi dobrami publicznymi są np. czyste powietrze, bezpieczeństwo na drodze, dobrze oświetlone ulice, plac zabaw czy też park miejski. Każdy korzysta, ale nie każdy się dokłada. Problem polega tu w dużej mierze na braku zaufania. Jeśli wiem, że moi sąsiedzi czekają na to, aż ktoś zacznie sprzątać po psie i pójdą za takim przykładem, to łatwiej będzie mi być tą pierwszą osobą, która zacznie to robić. Nie chodzi tu zatem o złą wolę, ale o zwykłe, całkowicie zrozumiałe zachowanie. Jeśli nie muszę czegoś robić i w dodatku nie mam gwarancji, że inni się zrzucą lub sami przyjdą pomóc, to po co mam się włączać w takie działanie? Taka osoba postępuje trochę jak pasażer na gapę. Bardzo często przyczyną, dla której ludzie nie angażują się w sprawy społeczne nie jest brak chęci czy zła wola, ale charakter sytuacji. Co się dzieje, kiedy chcemy wybudować plac zabaw dla dzieci? Wszyscy w okolicy wiedzą, że taki plac by się przydał. Wiedzą też, że potrzebne jest do tego wspólne działanie mieszkańców, czy to w formie „zrzutki” na nową huśtawkę, czy to w formie poświęcenia czasu na postawienie ogrodzenia. Kiedy natomiast plac powstanie, każdy będzie z niego korzystał. Pytanie z punktu widzenia każdej osoby zastanawiającej się, czy wziąć udział w budowie i czy dorzucić się do wspólnej sprawy, brzmi dość prosto: „Dlaczego ja?” W istocie struktura sytuacji nie wróży tu nic dobrego. Każdy może pomyśleć sobie, że jeśli sam się nie dorzuci, a inni to zrobią, to skorzysta tak samo jak inni, a nie poniesie żadnych

Sfinansowano przez Narodowy Instytut Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2014 – 2020

kosztów. Mówiąc prościej, „kiedy inni będą stawiać ogrodzenie, ja sobie poleżę i pooglądam telewizję”. A potem moje dziecko tak samo jak inne będzie huštało się na nowej huśtawce. Albo inaczej – „nie mam czasu, musiałabym wcześniej wyjść z pracy, tłumaczyć się szefowi”.

Warto dodać, że ważne jest nie tylko zaufanie do innych ludzi, ale również instytucji. Łatwiej zbudować wspólnymi siłami plac zabaw tam, gdzie można liczyć na to, że jeśli urzędnik zapowie dofinansowanie z Urzędu Gminy, to takie dofinansowanie otrzymamy. Tam, gdzie możemy mieć pewność, że za pół roku władze samorządowe nie przełożą terenu, na którym jest plac zabaw, firmom budowlanym albo zarządowi dróg. Tam, gdzie możemy ufać, że samorząd zadba o oświetlenie wokół placu zabaw, jeśli tylko o nie poprosimy. Inaczej mówiąc – również zaufanie do instytucji pomaga nam przełamywać pułapki związane ze wspólnym działaniem. Potrzebne są instytucje budujące zaufanie. Dobro wspólne nie może obejść się bez takich zasad, jak otwartość, tolerancja, solidarność czy wzajemność. Działanie dla dobra wspólnego daje więc także możliwość uczenia ludzi tych zasad i umacniania ich w życiu społeczności lokalnej.

1. Partnerstwo - szkoła działania dla wspólnego dobra

To jasne, że współdziałanie i współpraca są lepsze niż działanie w pojedynkę. Im więcej partnerów, tym szerszy zakres możliwości. Dlatego projekty na rzecz dobra wspólnego powinny być zawsze nakierowane na partnerstwo i stanowić efekt partnerskich działań. Ale partnerstwo nie oznacza tylko zwykłego współdziałania różnych instytucji i osób pod wspólnym szyldem. To także „dodawanie” do siebie przeróżnych umiejętności, doświadczeń i możliwości, które posiadają partnerzy, po to, by wytworzyć jak najwięcej „ruchu”. Zresztą nie o zwykłe dodawanie tu chodzi, a raczej o kumulację talentów i pomysłów, jakie wnoszą do projektu partnerzy. Tam gdzie jest partnerstwo, rodzi się „energia”, tam, gdzie jest energia,

Sfinansowano przez Narodowy Instytut Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2014 – 2020

znika apatia. Budując dobro wspólne wszyscy odnoszą korzyści. Nie tylko społeczność ale też partnerzy, którzy współdziałają przy projekcie. Dlatego chcemy stworzyć takie procedury, które będą prowokować do dyskusji na temat „zysków”. Stąd pomysł, by w planowanych projektach wyraźnie opisywać nie tylko korzyści, które z realizacji projektu odniesie społeczność, ale także każdy z partnerów. Dzięki temu w sposób bardziej mierzalny i zrozumiały dla opracowujących wnioski można będzie przedstawić obraz planowanego dobra wspólnego. Partnerstwo wymaga więc zrozumienia, że jest wspólna przestrzeń publiczna, np. gmina, za którą odpowiadają wszyscy ci, którzy z niej korzystają: mieszkańcy i ich organizacje, władze lokalne, instytucje publiczne, przedsiębiorcy. I tylko wspólne działanie ich wszystkich daje szansę na pełne zaspokajanie potrzeb społecznych mieszkańców tejże gminy. Partnerstwo wymaga dostosowania własnych celów i dążeń do celów, dążeń innych partnerów, po to, aby wspólnie zrealizować cele, które są ważne dla społeczności lokalnej, na rzecz której działa partnerstwo. Partnerstwo zatem oznacza wspólne decyzje, działania, wspólną odpowiedzialność, wkład każdego partnerów i korzyści, które każdy z partnerów osiąga. Partnerstwo to także równorzędność partnerów. Nie oznacza to, że np. stowarzyszenie nabywa takich uprawnień jak samorząd lokalny, tylko dlatego, że są razem w partnerstwie. Ale oznacza, że w zakresie działań realizowanych w ramach partnerstwa głos stowarzyszenia i samorządu jest równy.

2. Zarządzanie wspólnym dobrem

Dobro wspólne pojawia się tam, gdzie jakaś społeczność decyduje się zarządzać kolektywnie pewnym zasobem, uwzględniając przy tym równocześnie dostęp do niego i pożytków z niego płynących. Nie ma dobra wspólnego bez procesu „uwspólnienia” czyli decyzji danej społeczności, aby wprowadzić do praktyki społecznej zarządzanie wspólnym zasobem dla zbiorowej korzyści. Tymczasem dotychczas dominowało przekonanie, że wspólne zarządzanie zasobami skutkuje ich szybkim zużyciem, rabunkową gospodarką w dodatku jest kompletnie nieefektywną gospodarko. Ważny przełom w tym postrzeganiu zrobiła Elinor

Sfinansowano przez Narodowy Instytut Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2014 – 2020

Ostrom „wykazała, że wspólna własność może być zarządzana przez zrzeszenia użytkowników. Jej badania podważyły pogląd, że ludzie nie są w stanie tworzyć własności wspólnotowych i gospodarzyć w nich w stabilny i zrównoważony sposób”. Za przełomowe odkrycie uzyskała w otrzymała w 2009 r. nagrodę Nobla.

Ostrom starała się poznać w jaki sposób społeczność radzi sobie z problemami współdziałania? *Chciała się dowiedzieć, jak wspólnota się organizuje i zarządza sama sobą dla osiągnięcia stałych, wspólnych zysków w sytuacjach, kiedy wszyscy stają przed pokusą „darmowej przejażdżki”, uchylenia się przed odpowiedzialnością lub po prostu oportunistycznego działania.* Odkryła, że konieczne są jasno określone granice dobra wspólnego, zdefiniowanie: kto udziela praw do używania zasobu. Jeśli te zasady będą tworzone wspólnie, a nie przez zewnętrzne (samorząd) czynniki to istnieje możliwość przekroczenia efektu „wspólnego pastwiska”. Opracowała osiem warunków, których spełnienie ułatwia zarządzanie dobrami wspólnymi. Zgodnie z nimi należy:

- Jasno zdefiniować granice dobra wspólnego,
- Stworzyć zasady, dopasowane do lokalnych warunków, regulujące korzystanie z dobra wspólnego;
- Umożliwić funkcjonowanie możliwie demokratycznych procesów zarządzania dobrem;
- Kontrolować dotrzymywanie wspólnotowych reguł przez członków wspólnoty;
- Stopniować sankcje w razie złamania zasad wspólnotowych w sytuacjach kryzysowych, gdy sporadycznie do tego dochodzi;
- Tworzyć efektywne i niekosztowne mechanizmy rozwiązywania konfliktów;
- Dążyć do akceptacji instytucji wspólnego zarządzania dobrem przez instytucje zewnętrzne, np. samorząd lokalny.

Dobro wspólne działa wówczas, gdy ludzie uczą się i doświadczają zarządzania w konkretny i niepowtarzalny sposób wynikający z posiadanych zasobów. Istotna jest tu osobista

Sfinansowano przez Narodowy Instytut Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2014 – 2020

i zbiorowa relacja między ludźmi, a ich zasobami. Tak rozumiany „mechanizm wychowawczy i społecznościowy” zawiera się w następującym wzorze: „społeczność + jej integrowanie + uzgodnienie wspólnych zasad = daje w efekcie uruchomienie wewnętrznych i zewnętrznych zasobów”.

3. Dobra praktyka: „Miejsce, które należy do każdego”

Każdy, kto wchodzi do tej izby, ulega dziwnemu uczuciu, że jest tu cząstka jego rodzinnego domu, domostwa babci i wspomnień z dzieciństwa. Każdy znajdzie jakiś przedmiot, o którym może powiedzieć: *Pamiętam, u nas w domu, u mojej babci, sąsiadki widziałem podobny. Ktoś mi o tym kiedyś opowiadał.*

Gmina Radomyśl położona jest pomiędzy Wisłą a jej prawym dopływem – Sanem. Dzięki temu jest atrakcyjna rekreacyjnie i turystycznie. Tutejsze sołectwa są rozproszone (najbardziej oddalone dzieli 23 km) wśród malowniczych lasów i łąk. Wieś Antoniów znajduje się w północnej części gminy. Część osób nadal żyje tu z rolnictwa, jednak większość szuka pracy poza rolą, w gminie lub w pobliskich miastach. Bardzo żywe są tu różne tradycje ludowe związane z obrzędami turków wielkanocnych, combra czy zapustów. Jednak pęd współczesnego życia powoduje, że historia staje się coraz bardziej odległa.

Gdy w głowie zakwitł pomysł

Na pomysł utworzenia Izby Regionalnej wpadła pani Teresa - lokalna liderka. Jednak dla jednej osoby było to jednak zbyt duże przedsięwzięcie. *Chciałam coś w swoim życiu ważnego zrobić, a że nie miałam łatwego życia, tym bardziej byłam zmotywowana do działania* – mówi o sobie pomysłodawczyni Izby Regionalnej. Pani Teresa po śmierci męża wychowywała samotnie czterech synów. Pracowała w szkole jako pracownik obsługi i studiowała ekonomię. W szkole też znalazła sprzymierzeńców do realizacji swego pomysłu. Pierwsza była pani

Sfinansowano przez Narodowy Instytut Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2014 – 2020

Małgosia, nauczycielka, koleżanka, którą Teresa poprosiła o pomoc. Razem postanowiły zaprosić do współpracy harcerzy, bardzo licznych w gminie.

I ruszyło się

Gdy pomysłem utworzenia Izby Regionalnej udało się zainteresować władze gminy, harcerze ruszyli w teren. Odwiedzali domy, rozmawiali, tłumaczyli. Często ludzie sami dowozili eksponaty lub dzwonili, że chcą przekazać, że trzeba przyjechać do wsi, zobaczyć, zabrać. Cenne przedmioty spływały z różnych sołectw. Nadszedł czas, aby znaleźć miejsce dla tego przedsięwzięcia. Pani Teresa objechała całą gminę, oglądając każdy wolny budynek – może przy szkole, może przy parafii... Tuż za zakrętem, obok jej domu w Antoniowie stał Dom Ludowy, sporadycznie użytkowany. Od 15 lat budynek praktycznie był pusty. Nawet zebrania wiejskie odbywały się w szkole, bo tu było brudno, zimno, nieprzewietrzone. *Napisałam wtedy pismo do sołtysa wsi, obecnego radnego powiatowego, z prośbą o przekazanie tego budynku na potrzeby tworzonej Izby Regionalnej. Zebranie wiejskie w Antoniowie wyraziło zgodę na wykorzystanie budynku na ten cel – opowiada pani Teresa.*

Dyrektor szkoły złożył wniosek o dotację do gminy. Harcerze ciągle gromadzili eksponaty. Przedmioty składane były w letniej kuchni – budynku gospodarczym – pani Teresy, gdzie je ewidencjonowano i opisywano. Sama pomysłodawczyni Izby także wciąż namawiała znajomych do poszukiwań. *Może coś znajdziecie, przynieście. Zmieniacie dachy na domach, stodołach, przepatrzcie dobrze strychy. Patrzcie, co wyrzucacie – prosiła.*

Czas na Izbę

Po roku wyteżonych starań i załatwiania formalności można było zaczynać prace już bezpośrednio nad tworzeniem Izby. Był lokal, ok. 300 eksponatów i mnóstwo pomysłów. Pani Teresa została oddelegowana ze szkoły do pracy w powstającej Izbie. Dzięki środkom

Sfinansowano przez Narodowy Instytut Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2014 – 2020

pozyskanym przez dyrektora szkoły udało się opłacić prace stolarskie i malarza. To był jednak dopiero początek pracy.

Pani Teresa miała już w głowie koncepcję urządzenia Izby. W realizację zaangażowała rodzinę, przyjaciół, sąsiadów. Najpierw podzielili wszystkie eksponaty tematycznie i zaczęli aranżować poszczególne pomieszczenia. W pracach brało udział ponad 30 osób: tu trzeba było pozbijać, tam wyciąć, zszyć, pomalować, przestawić, poustawiać, spisać, powycierać, sfotografować, postawić piec, opracować materiały na stronę.

Pracy było na wiele tygodni. Jedni przychodzili z ciekawości tylko popatrzeć, inni z przekonaniem i zaangażowaniem. Początkowo chcieli zagospodarować tylko jedną czwartą sali w Domu Ludowym, ale efekt przerósł oczekiwania wszystkich – powstało pięć izb tematycznych. Z dotacji udało się zakupić sprzęt komputerowy i instalację alarmową, zostało też trochę na promocję.

Drzwi otwarte!

W końcu nastąpiło otwarcie Izby Regionalnej. Wydarzenie to zapadło na długo w pamięć wielu osób. Po raz pierwszy mogli zobaczyć ciekawą aranżację tego miejsca, obejrzeć i dotknąć przedmiotów, których używali ich dziadkowie, ojcowie, a niektórzy pamiętali je jeszcze z dzieciństwa. Świetnie wyeksponowane, ułożone w ciekawą historię pamiątki połączono z nowymi technologiami – w starej szafie stoi komputer, w którym skatalogowane są wszystkie przedmioty. Otwarcia Izby Regionalnej towarzyszyło wiele atrakcji: było darcie pierza, wyrób masła, pranie na tarze, maglowanie, cięcie i rąbanie drewna. Można było też spróbować swoich sił w dojeniu kozy. Były śpiewy, muzyka ludowa i poczęstunek. Ale przede wszystkim były wspomnienia.

Każdy przedmiot ma swojego właściciela

Sfinansowano przez Narodowy Instytut Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2014 – 2020

Po wejściu do izby większość osób doznaje bardzo osobliwego wrażenia, że jest tu cząstka jego rodzinnego domu, domu babci. Często słychać komentarze: „U mojej babci był taki sam garnek”, „W szopie mam jeszcze taki hebel”, „U ciotki w albumie jest identyczna fotografia”, „Mam podobne w domu, czy mogę też tu przynieść?”. Żaden przedmiot, który został przekazany do Izby, nie staje się bezimienny, nie traci kontaktu ze swoim pierwotnym właścicielem. Każdy eksponat jest przypisany do swego ofiarodawcy. Dlatego mieszkańcy gminy mają poczucie, że przekazując przedmioty do Izby Regionalnej w Antoniowie, nie tracą pamiątek, ale zyskują pełen obraz przeszłości. Każde zdjęcie, dokument, mebel, chusta czy garnek mają tu swego właściciela i znane jest ich miejsce pochodzenia.

W Izbie zawrzało

Zaraz po otwarciu, Izba stała się popularnym miejscem wycieczek szkolnych i wizyt mieszkańców. Każdy z gminy musiał tu być. Dla dzieci szkolnych organizowano także warsztaty i lekcje historii. Przyjeżdżali również goście spoza gminy. Izba zainteresowała się nawet pracownicy muzeum w Stalowej Woli – podziwiali bogactwo i unikatowość zgromadzonych eksponatów. Miejsce było tak bardzo atrakcyjne, że częstymi gośćmi tutaj byli przedstawiciele lokalnych i regionalnych mediów. Izba stała się wizytówką nie tylko Antoniowa i gminy Radomyśl, ale również regionu. Należało tu przywieźć każdego gościa. W Izbie organizowane są warsztaty tematyczne związane z tradycyjnymi kulinariami, rękodziełem, obrzędami. Wizyty osób indywidualnych i ich sentymentalne spotkania z historią powodują, że przekazywane są kolejne eksponaty. Ofiarodawcy wiedzą, że tutaj pamięć o tych przedmiotach nie zaginie.

Minęły lata

Już prawie każdy mieszkaniec gminy był w Izbie, każda klasa była tu na wycieczce. Co dalej? W Izbie nadal spotyka się grupa mieszkanki Antoniowa, które planują i przygotowują spotkania i warsztaty dla grup odwiedzających, ale ruch jest mniejszy. Chociaż co chwila

Sfinansowano przez Narodowy Instytut Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2014 – 2020

wśród eksponatów pojawiają się nowe przedmioty (ostatni nabytek to stare instrumenty muzyczne: trąby i harmonie), to jednak ileż można oglądać tę samą wystawę...

Pani Teresa jest teraz pracownikiem Gminnego Centrum Kultury w Radomyślu i dwa dni w tygodniu pracuje w Izbie. W praktyce przyjeżdża na każdy telefon i udostępnia to miejsce. Na stałe współpracuje z grupą kobiet oraz z dziećmi i młodzieżą. Przygotowują różne spotkania tematyczne i okolicznościowe. Dużym powodzeniem cieszą się konkursy związane z tradycjami ludowymi. Ostatnio zorganizowano konkursy na palmy wielkanocne i pisanki. Uczestniczyły w nim dzieci ze szkół z sąsiednich gmin. Takie wydarzenia to świetna okazja do spotkań i integracji środowiska. Przy okazji Świąt Wielkanocnych zorganizowano również Wielkie Pisankowanie, w czasie którego dzieci mogły robić pisanki różnymi tradycyjnymi technikami.

Ważne miejsce dla każdego

Mieszkańcy Radomyśla, zapytani, co u nich jest interesującego do zobaczenia, bez wątpienia wskażą Izbę Regionalną w Antoniowie. Z którejkolwiek wsi przychodzą tu ludzie i przyprowadzają swoich gości, zawsze mówią o Izbie jak o swojej, a o przedmiotach w niej zgromadzonych jak o własnych pamiątkach. Jest to miejsce ważne nie tylko dla mieszkańców tej społeczności, ale również dla tych, którzy stąd wyjechali i przyjeżdżają tylko w odwiedziny do rodziny, znajomych. Przywożą tu swoje dzieci, uczą historii i opowiadają o swoich przodkach. *Jest to miejsce ocalenia od zapomnienia – mówi pani Małgorzata zastępczyni wójta gminy Radomyśl. – Gdyby te wszystkie przedmioty zostały tam, gdzie były: w szopach, na strychach, gdzieś w szufladach pochowane, zakurzone, to nikt nie mógłby tego zobaczyć ani przypomnieć sobie, ani dowiedzieć się, jak wyglądało życie naszych mieszkańców przed laty. Izba Regionalna to świetne miejsce do organizowania różnych uroczystości gminnych. Ważne jest dla nas, aby jak najwięcej osób mogło ją zobaczyć, bo to nasza historia i wizytówka.*

Sfinansowano przez Narodowy Instytut Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2014 – 2020

Okiem edukatora(ki)

Izba Regionalna w Antoniowie to miejsce niezwykle, pełne historii, tej swojskiej, tej z babcinego domu, tej z dzieciństwa. Tu nie tylko można zobaczyć stare sprzęty, których funkcji już nawet dorośli nie pamiętają, ale również poczuć zapach wiejskiego chleba i masła, spróbować przepiłować w przydomowej drewnutni kawał drewna, słyszy się tu przyśpiewki i patriotyczne pieśni. Tu też spotykają się ludzie, by kultywować i przekazywać swoje tradycje. Izba inna od pozostałych – bogata w eksponaty pochodzące z domostw położonych w gminie, skonstruowana w sposób przemyślany – koncepcja gospodarstwa „u babci”, czyli domu, w którym można się przemieszczać, dotknąć przedmiotów, zajrzeć w każdą dziurę. Pomysł był pani Teresy, jednak do organizacji i pracy w Izbie Regionalnej zaangażowało się wiele osób, które z ogromnym poświęceniem pracowały nad uruchomieniem tego miejsca. Często zdarzało się w czasie prac, że ktoś biegł do domu po jakieś deski z szopy, po zwijaną słomę ze strzechy... Dla wielu mieszkańców społeczności pierwsza wizyta była wielkim przeżyciem i odkryciem wspomnień z dzieciństwa. Wielu odwiedzających stało się darczyńcami – nie tylko mieli coś do ofiarowania, ale również chcieli współtworzyć to miejsce. Chcieli, aby część ich historii zamieszkała właśnie w tym wspólnym dla każdego miejscu. Miejscu, które ocala od zapomnienia i buduje lokalną tożsamość. Bardzo ważne jest to, że każdy przedmiot jest tu zarchiwizowany i ma swojego właściciela – wiadomo, kto go ofiarował. Często wraz z przedmiotem przekazywana jest ustnie historia jego właściciela, domu, rodziny. Pani Teresa jest teraz skarbnicą wiedzy – może czas spisać te historie i w ten sposób je utrwalić?

Każdy mieszkaniec gminy, jak również samorząd gminny, przyjmując swoich gości i chcąc pokazać im, co ma najcenniejszego, zaprasza ich właśnie tu, do Izby, gdzie można zobaczyć, skąd pochodzą mieszkańcy tej społeczności, jaka była i jest ich historia. Izba Regionalna w Antoniowie ma drzwi otwarte dla każdego – przyjeżdżają tu wycieczki

Sfinansowano przez Narodowy Instytut Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2014 – 2020

spoza gminy, dzieci i młodzież przychodzą na warsztaty przygotowywane przez panie z Antoniowa i okolic, obchodzone są też uroczystości państwowe.

Materiał opracowano korzystając z następujących publikacji:

- *Metoda animacji społeczności na rzecz dobra wspólnego*, wyd. Akademia Rozwoju Filantropii
- *Jak lokalnie budować wspólne dobro. Poradnik dla działających lokalnie. Doświadczenia pilotażowego programu „Lokalne Partnerstwa” Polsko-amerykańskiej Fundacji Wolności*
- *Aktywne Społeczności Katalog praktyk*, Wyd. Stowarzyszenie CAL, t. IV